

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 4 (455)

NIEDZIELA 28 STYCZNIA 1968

ROK X

DLAGZIEGO ROK WIARY ?

W obliczu obecnych zadań stojących przed Kościołem, musimy dokonać rachunku sumienia. W jakim stopniu gotowi jesteśmy się ich podjąć? Jak się to dzieje, że podczas kiedy chrześcijanie stanowią liczebnie tak wielką siłę, tak często tak mało wydajnie działają?

Nie ma wątpliwości, że jesteśmy odpowiedzialni wobec historii. Był taki okres w historii, kiedy chrześcijaństwo związane z rozwojem cywilizacji, promieniowało na cały świat i zdawać się mogło, że cały świat ogarnia. Od Brazylii do Chin, od Australii do Kanady, chrystianizm pod różnymi postaciami zdawał się stopniowo podbijać kulę ziemską.

Dziś budzimy się stojąc wobec niepokojącej rzeczywistości. Stare religie niechrześcijańskie, mahometanizm, judaizm, przeżywają okres odnowy. Cywilizacja techniczna skłania się do ateizmu. Kościół jest rozbity przez rozdział. Nie ulega wątpliwości, że w znacznym stopniu błędy chrześcijan są odpowiedzialne za taki stan rzeczy. U progu nowej ery wierzymy ciągle, że świat musi się stać chrześcijański. Ale w takim razie nie możemy ponownie popadać w dawne błędy.

Istnieje w pierwszym rzędzie obowiązek obecności. Trzeba tu przyznać uczciwie, że często z różnych przyczyn pozostawaliśmy na marginesie głównych dróg budującego się świata. Po wielu wiekach, kiedy to chrześcijaństwo znajdowało się w szeregach awangardy cywilizacji, nastąpiło pewne zerwanie w chwili, gdy cywilizacja ta znalazła się w stadium kryzysu. Słusznie troszcząc się o obronę tradycyjnych a zagrożonych wartości, nie zawsze umieliśmy dostrzec znaczenie, jakiego zaczynały nabierać pewne kierunki rozwojowe.

Tak było z kulturą naukową: w 19 wieku Kościół nie rozumiał znaczenia ruchów robotniczych, czy cywilizacji technicznej. Tak było z ludami kolorowymi, których uprawnione dążenia nie zawsze były przyjęte oprzychnie. Jest sprawą niezwykle istotną, by chrześcijanie byli dziś obecni w najważniejszych dziedzinach cywilizacji: badań technicznych, organizacji

międzynarodowych, pomocy technicznej. Przede wszystkim dlatego, że jest to rzeczą naturalną, a następnie dlatego, bo w ten sposób można uzyskać pewien wpływ.

Jednak obecność ta stwarza pewne wymagania. Świat dzisiejszy staje się coraz bardziej wymagający. Szanuje ludzi wnoszących elementy pozytywne. Pod tym też względem opanowany jest raczej przez technologię niż ideologię. Konkurencja wywołuje współzawodnictwo. Trzeba by to, co czynimy, narzucało się wprawdzie warlości naszego działania. Wielkie znaczenie dla Kościoła ma fakt, że jakiś uczyony, wielki polityk czy wielki pisarz jest równocześnie chrześcijaninem. (...)

Lecz problemy dzisiejsze są nie tylko problemami technicznymi. Są problemami ludzkimi. Zasadnicze zagadnienie nie tyle polega na tym, czym jest postęp techniczny, ale na zrozumieniu, czemu ma on służyć. Tu przede wszystkim konieczna jest

obecność chrześcijan w świecie współczesnym, tu ich obowiązek jest najpoważniejszy. Tymczasem często Kościół udzielał nauk, które nie dochodziły do ludzi lub nie były poważnie wprowadzone w życie. Sobór ostatni i Encyklika „Populorum progressio” proponują kierunki działania. Ważne jest, byśmy te nauki znali i przemieniali je w czyn.

Wielu ludzi dziś szuka. Wielu niechrześcijan (...) podziwia nauki Kościoła, ale dziwi się, że chrześcijanie tak mało troszczą się o ich realizację (...).

Istnieje więc obowiązek obecności w świecie, jeżeli jednak zechcemy szukać głębiej, to musimy stwierdzić, że w ostateczności kryzys chrystianizmu polega w mniejszym stopniu na braku dostosowania się do współczesnego świata, co w wewnętrznym osłabieniu wiary. Tu znajduje się sedno zagadnienia. Tam bowiem, gdzie

(Dokończenie na str. 8)

Premier jugosłowiański w Watykanie

Premier rządu jugosłowiańskiego Spiljak, jest pierwszym szefem rządu kraju komunistycznego, który złożył wizytę papieżowi.

Widzimy go na zdjęciu w momencie, gdy Paweł VI wręcza mu upominek w postaci pamiątkowego medalu.



Burza na morzu

Nie jeden był świadkiem. Nie jeden czytał o tym wielkim żywiole. Uczniowie Chrystusa znali morze, byli bowiem rybakami. Znali wszystkie tajniki morza, jego kaprysy i tajemnice. Bali się więc niebezpieczeństwa. Pan Jezus wszedł do łodzi, a za Nim weszli Apostołowie. Mistrz wprowadził ich w niebezpieczeństwo.

Chrystus wprowadza każdego człowieka w niebezpieczeństwo, bo czymże jest nasze życie? Czy nie ciągłym, ustawicznym niebezpieczeństwem? — W erze bomby atomowej wiemy, co może dziać się rozum ludzki. Badania naukowe wykazują, że miliony ofiar mogą paść w ciągu kilku minut. Żyjemy w ciągłym niebezpieczeństwie. Każdy dzień przynosi nam nowe, masowe choroby: raka, zawały i inne schorzenia sercowe. Można dziś śmiało powiedzieć, że jeśli nie umrzemy na raka, czy chorobę sercową, to możemy zginąć od bomby atomowej, lub jeszcze prościej — w wypadku samochodowym.

Na ciągłe niebezpieczeństwo narażone jest również nasze zbawienie. Dzisiejszy człowiek, który na własne oczy widzi cuda techniki i kultury, nie umie ukorzyć swego umysłu i serca przed tajemnicami Boga. Trudno mu zdobyć się na ufną wiarę, na całkowite zaufanie Bogu i Jego Opatrzności. Narażony jest na niebezpieczeństwo utraty zbawienia. Grozi mu śmierć doczesna i wieczna, o ile do łodzi swego życia nie wprowadzi Chrystusa.

Apostołowie zaufali Mu i w Niego uwierzyli. Nie darował im Chrystus próby. Musieli i oni przejść próbę swej wiary. Zdawało się, że w chwili niebezpieczeństwa On będzie kierował łodzią i ich uchroni, ale tymczasem On śpi.

I naszym życzeniem często jest to, by Bóg działał i ingerował w losy świata i naszego życia. Tymczasem On śpi. Śpiący i drzemący Bóg — to próba naszej wiary. Zbawiciel jest silniejszy jednak od śmierci i wszelkich innych niebezpieczeństw. Może spać, ale ratuje kiedy chce, byleby był przy nas.

Modlimy się: „...i nie wódz nas

na pokuszenie”. Modlitwa ta nie znaczy, że nas Bóg uchroni od niebezpieczeństw i pokus i że nas zachowa od wszelkiej katastrofy. To tylko znaczy: Daj nam taką łaskę i taką pomoc, byśmy w tych niebezpieczeństwach i pokusach wytrwali nie załamując się i nie wąpiąc w Twoją opiekę nad nami.

Tak wygląda życie ze Zbawicielem. Historia Kościoła dowodzi niemal na egzystencji każdego pokolenia, że łódź Chrystusowa jest nieustannie zagrożona, nieustannie płynie przez burzę. Przeżywa wszystkie ustroje polityczne i społeczne, przeżywa systemy filozoficzne, przeżywa wszelkich władców państw. Kościół wychodzi stale odrodzony i wzmocniony z tych niebezpieczeństw, bo w łodzi Jego znajduje się Zbawiciel. On jeden może ratować i wszystko zwyciężać.

Jezus uratował łódź, by Apostołowie nie zginęli jako rozbitki w nurtach morza, ale by później mogli oddać życie swoje za wiarę i świadectwo prawdy. Uczynił ich pokornymi i ufnych w pomoc Bożą. Taki jest sens dzisiejszej Ewangelii i całej nauki objawionej. Tam, gdzie człowiek sam coś buduje, tam zawsze czegoś zabraknie. Ktoś mocniejszy od człowieka zburzy i powikła jego plany.

Dzisiejsze wynalazki techniki, dzisiejsza organizacja życia społecznego wykazują, ile braków i ciągłych potknięć znajduje się nawet w najwspanialszych dziełach umysłu ludzkiego. Uczni dzisiejszych czasów muszą stwierdzić, że

wszystkie dzieła ludzkie naznaczone są piętnem nieuchronnej niedoskonałości. Na uwagę zasługuje przypomnienie ostatniego Soboru, że „aktywność ludzka indywidualna i zbiorowa, czyli ów ogromny wysiłek, poprzez który ludzie starają się w ciągu wieków poprawić warunki swego bytowania, wzięty sam w sobie odpowiada zamierzeniu Bożemu”. Ale aktywność ta może stać się przekleństwem, jeśli Bóg nie będzie miał tam swej cząsteczki. Lub raczej jeśli nie przeniknie jej ducha.

Powiedział ktoś, że dzisiejszy człowiek za dużo pracuje, a za mało się modli, chcąc jedynie na swej sile oprzeć wszystko, zamiast się opierać po pomoc Bożą. Dzisiejsza Ewangelia uczy nas właśnie pokory ufających i stale modlących się. Tylko ufnosć uczyni nas silnymi w działaniu, zawsze optymistycznymi wobec wszelkich nieuchronnych braków ludzkich. I zawsze umiemyćmy siebie korygować i zawsze zdolnymi wysłuchać upomnienia innych.

(mw)

KS. PREPOZYT G. VITANYI W POLSCE

Na zaproszenie polskiego czasopisma „Życie i Myśl” przebywał w Polsce ks. prepozyt dr G. Vitanyi, członek Prezydium Katolickiej Komisji Krajowej Rady Pokoju na Węgrzech. W okresie trwania Soboru Watykańskiego II był on rzecznikiem episkopatu węgierskiego.

W czasie swego pobytu w Warszawie, ks. Vitanyi spotkał się z przedstawicielem redakcji „Życie i Myśl”, działaczami katolickimi i księżmi, a następnie odwiedził Akademię Teologii Katolickiej. Ks. Vitanyi złożył wizytę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, skąd z kolei udał się do Krakowa.

Ewangelia

NA 4 NIEDZIELE PO TRZECH KRÓLACH

28 stycznia

(według św. Mateusza 8, 23-27)



Onego czasu gdy Jezus wstąpił do łodzi, weszli za nim uczniowie Jego. A oto burza wielka powstała na morzu, tak że fale zalewały łódź. A On spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego, i obudzili Go mówiąc: Panie, ratuj nas, ginimy. I rzekł im: Czemu jesteście bojaźliwi, małej wiary? Wtedy powstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stała się cisza wielka. A ludzie zdumiewali się mówiąc: Kto jest ten, że wichry i morze są mu posłuszne?

Specjalna nota Episkopatu Francji, wszystkim katolikom zwraca uwagę na palący problem kobiet, które na skutek separacji czy cywilnego rozwodu zostały osamotnione, ale z wiarą w nierozzerwalność sakramentalnego małżeństwa, po bohaterku stawią czoło niezmiernym trudnościom, jakże na nie spadły. Wszyscy katolicy winni znać i pamiętać o tych trudnościach, oraz wiedzieć, że w sumieniu ciąży na nich obowiązek spieszania z pomocą.

Wspomniana nota została zredagowana przy pomocy i współudziale takich właśnie osamotnionych żon. A liczba ich, niestety, jest stosunkowo wielka.

Niestety bowiem, we Francji jedno małżeństwo na 10 załamuje się i rozchodzi. Niektórzy z tych małżonków, nie licząc się z nierozzerwalnością małżeństwa sakramentalnego, wchodzi w nowe, cywilne związki. Jednak wiele, a szczególnie kobiet — w samotności prowadzi dalsze życie i dzielnie stawia czoło losowi jaki je spotkał, wszystkie czyniąc aby pokonać trudności materialne, rodzinne, psychiczne i społeczne, przed jakimi stają.

Sytuacja opuszczonej żony zależy od wielu czynników: — od środowiska społecznego, wieku, dzieci, zdrowia, pomocy jakiej doznaje od innych, od dalszego ustosunkowania się męża. Niejednokrotnie nie starcza, że opuściła on żonę, że na jej barkach zostawił troskę o dzieci — ale jeszcze nie daje jej spokoju. Sytuacja jej zmienia się również z biegiem lat przeżytych w rozłączeniu i samotności. Najtrudniejsze jednak są pierwsze miesiące i pierwsze lata. I w tym czasie ma ona prawo do liczenia na pomoc ze strony katolików w pierwszym rzędzie.

Pierwszy problem przed którym staje opuszczona żona — to problem finansowy... Znalazienie pracy wcale nie jest proste. Zależy to od jej wieku i przygotowania zawodowego, od zdrowia, od wieku i ilości dzieci. Często rozbiecie małżeństwa pozbawia ją również mieszkania.

Już te trudności materialne i mieszkaniowe wkładają na katolika obowiązek wydajnego i natychmiastowego spieszania jej z pomocą.

Dramat żon opuszczonych (2)

Jednak kłopoty jej na tym się nie kończą. Często dochodzi długa przykra i zawiślana procedura sądowa. W tych trudnościach, opuszczona żona ma szczególne prawo oczekiwania pomocy od prawników katolickich. Te bowiem, które kochały i nieraz nadal kochają niewiernych mężów, zawsze jeszcze się ludzą, że mąż ich nie skrzywdził, ani nie zapomni o dzieciach. Niestety, bardzo często są to przykre złudzenia.

Mężowie, którzy w najrozmaitsze sposoby kamuflują swoje dochody, aby niczego nie płacić na utrzymanie porzuconej żony i dzieci, wcale nie są wyjątkiem. Często żona, nawet gdy nie ponosi żadnej winy — niby dla ułatwienia procedury i uniknięcia brutalnych oraz poniżających scen — daje się przekonać i zgadza się na wyrok sądu, na podstawie obopólnej winy. Zapomina jednak, że tego rodzaju wyrok ogromnie zmniejsza, albo w ogóle przekreśla szanse otrzymania czegokolwiek od odchodzącego męża. Uprzedzam, że nota Episkopatu ma na myśli tylko te żony, które rzeczywiście nie ponoszą winy za rozbiecie małżeństwa.

Kłopoty materialne powiększa cierpienie

moralne i zawód serca, który bez najmniejszej przesady bardzo często można nazwać załamaniem całego życia. Dlatego prawie zawsze — chociaż z różnych przyczyn — duchowa reakcja porzuconej żony idzie w kierunku zamykania się w samej sobie, w samotności rosnącej z dnia na dzień.

Jedne nie chcą robić widowiska ze swojego bólu. Inne — a jest ich wiele — nadal kochają męża i sobie przypisują winę, że nie umiały go utrzymać przy sobie... Inne znów bardzo silnie odczuwają ranę zadaną ich miłości własnej, czują się bezmiernie upokorzone i zawstyżone, że zostały porzucone — dosłownie jak się porzuca niepotrzebne opakowanie, ale nie człowieka. Wołają więc nie okazywać tego, co przeżywają, zaskorupiają się w sobie ze swoim bólem i żalem do całego świata. Wytwarza się błędne koło. Ponieważ odcinają się od ludzi i w sobie zamykają — więc gorzknieją. Wtedy otoczenie coraz bardziej je osądza, równocześnie usprawiedliwiając „biednego” męża. To zaś powoduje jeszcze większe zasklepienie się cierpiącej kobiety o zranionym sercu i duszy i tak wkoło — aż do całkowitej depresji nerwowej, za którą nie tylko zły mąż ponosi winę, ale również otoczenie, które zapomniało o swoich obowiązkach.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Tydzień Boży

NIEDZIELA 28 STYCZNIA

4-ta po Objawieniu

Sw. Piotra Nolasco, Wyznawcy

PONIEDZIAŁEK 29 STYCZNIA

Sw. Franciszka Salezego, Biskupa, Wyznawcy i Doktora Kościoła

WTÓREK 30 STYCZNIA

Sw. Martyny, Dziewicy i Męczennicy

ŚRODA 31 STYCZNIA

Sw. Jana Bosco, Wyznawcy

CZWARTEK 1 LUTEGO

Sw. Ignacego, Biskupa i Męczennika

PIĄTEK 2 LUTEGO

Oczyszczenie Najśw. Maryi Panny

SOBOTA 3 LUTEGO

Sw. Błażeja, Biskupa i Męczennika

Rozważania

Ujemnie wpływa na stosunki międzyludzkie zbyt pochopne wydawanie sądów o innych ludziach. Sądy i oceny, dobre czy też złe, ale nie przemyślane do końca i nie poparte wnikliwą obserwacją, najczęściej mijają się z prawdą. Zbyt pochopnymi sądami możemy uczynić ludziom wiele zła.

★

Drugim elementem negatywnie rzutującym na stosunki międzyludzkie jest wygłaszanie opinii o innych w oparciu o subiektywne odczucia. Ktoś mi się nie podoba. Wobec tego jest typem negatywnym.

I wręcz przeciwnie. Ktoś jest niezwykle pozytywnie przez nas oceniany, ponieważ umiał się przypodobać, przypodobać.

★

Trzecim elementem ujemnie wpływającym na stosunki międzyludzkie jest brak obiektywizmu. Brak obiektywizmu to niechęć do patrzenia na ludzi i sprawy z punktu widzenia dobra interesu ogólnego, społecznego, to również niedostrzeganie proporcji zagadnień, niedostrzeganie hierarchii ważności spraw ogólnych, ludzkich i osobistych, własnych.

Bekeja

NA 4 NIEDZIELE PO TRZECH KRÓLACH

(z listu św. Pawła Apostoła do Rzymian 13, 8-10)

Bracia! Nikomu nic nie bądźcie dłużni, jeno abyście się nawzajem miłowali, kto bowiem bliźniego miłuje, Zakon wypełnił. Albowiem: nie cudzołóz, nie zabijaj, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, nie pożądaj i wszelkie inne przykazanie zawiera się w tym słowie: Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego. Miłość bliźniego ziego nie wyrządza, a pełnią Zakonu jest miłość.



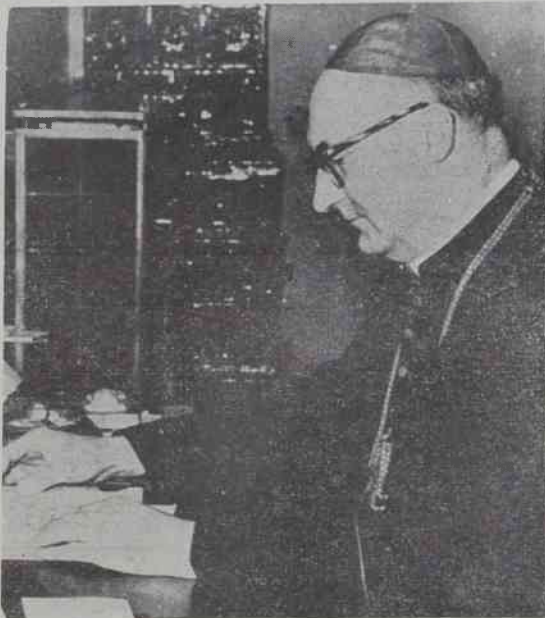
Z E Ś W I A T A

DALSZY ETAP REFORMY KURII RZYMSKIEJ

Paweł VI z odnowioną energią po przejściu niedużej operacji zabrat się do przeprowadzenia reform w Kurii Rzymskiej. Dużym zaszczytnem jest nominacja ks. kardynała Dell'Acqua na wikariusza Rzymu, do którego należy administrowanie diecezją rzymską w zastępstwie jej ordynariusza — Ojca św.

Kardynał Dell'Acqua, dość już wymieniany jako poważny kandydat na następcę Pawła VI, wiele lat spędził w Sekretariacie Stanu, gdzie zajął miejsce obecnego papieża w momencie, gdy ten został mianowany arcybiskupem Mediolanu. Jest to pierwsza okazja dla ks. kardynała Dell'Acqua rozwinięcia działalności duszpasterskiej, i to w dodatku w najważniejszej diecezji świata katolickiego.

„Ministrem finansów” państwa watykańskiego został mianowany ks. kardynał Vagnozzi, długoletni delegat apostolski w Stanach Zjednoczonych, skąd wyjechałaledwie w czerwcu 1967 r., w momencie otrzymania purpury kardynalskiej. °



Następca ks. kard. Ottaviani, ks. kardynał Sejer, nowy prefekt Kongregacji dla doktryny wiary, w swoim biurze.

SYNOD HOLENDERSKI

W dniach 3-5 stycznia w Noordwijkerhout odbyła się pierwsza plenarna sesja holenderskiego Synodu. Jako materiał do dyskusji posłużył obszerny dokument oficjalny episkopatu, opracowany po przeszło rok trwających dyskusjach i konsultacjach z ekspertami. Sprawozdanie nosi tytuł „Doświadczenia i koncepcje dotyczące autorytetu w Kościele”. Oparte ono zostało na wynikach prac grup dyskusyjnych zorganizowanych w całym kraju i zredagowane przez komisję ośmiu ekspertów teologów. Wynika z niego jeden zasadniczy wniosek: sprawa autorytetu w Kościele wymaga całkowitego przemyślenia od nowa.

Struktura hierarchiczna — mówi sprawozdanie — istniejąca obok, poza czy ponad wspólnotą wiernych, jest uważana przez nich jako przestarzała, nieskuteczna i nie do przyjęcia. Prócz tego jest nie do pogodzenia z godnością człowieka, a nawet z samą Ewangelią

Ważne jest zbadanie, czy istnieje możliwość takiej struktury hierarchicznej, która by powstała ze wspólnoty wiernych i była przez nią uznana. Wydaje się to w każdym razie konieczne — stwierdza dalej sprawozdanie — ponieważ, wyróżniając dwa rodzaje wspólnoty, a mianowicie organizację i wspólnotę ludzi, uznaje się, że Kościół należy do tej drugiej kategorii.

Otóż, od czasów Konstantyna Wielkiego, historyczna ewolucja hierarchii coraz bardziej przesuwała Kościół w kierunku wspólnoty typu organizacyjnego i to tak dalece, że można było porównywać władzę kościelną do władzy świeckiej.

Czyż więc wystarczyłoby „unowocześnić” władzę, wprowadzić więcej demokracji, stosować współczesne metody zarządzania? Na pewno nie. Należy natomiast znacznie głębiej podejść do pytania stawianego przez coraz więcej ludzi, czy istnieje jeszcze obec-

nie jakiś związek między Kościołem w swej całości i ewangelicznym posłannictwem Chrystusa oraz sposobem, w jaki człowiek współczesny przeżywa swoje problemy.

Za punkt wyjścia należy obecnie wziąć głoszenie ducha służby, który winien stanowić zasadę, na jakiej się opiera ta wspólnota ludzi, którą jest Kościół.

FOLAK W PAPIESKIEJ KOMISJI

Papież Paweł VI powołał ostatnio „Papieską komisję dla interpretacji dokumentów soborowych”, w składzie 6 dostojników Kościoła. Przewodniczącym tej komisji został mianowany kardynał Felici, a jednym z pozostałych pięciu członków komisji jest Polak, ks. biskup Władysław Rubin, sekretarz generalny Synodu Biskupów.

UROCZYSTOŚCI W DROHICZYNIE

Administrator apostolski diecezji w Drohiczynie, ks. biskup Władysław Jędruszek obchodził 25-lecie kapłaństwa. Uroczystość kościelna odbyła się w drohiczyskiej prokatedrze z udziałem ks. biskupa Br. Dąbrowskiego, ks. biskupa W. Skoromuchy oraz członków kapituły diecezjalnej i duchowieństwa.

TAJEMNICZE HAŁDY

W Bukowinie Bobrzańskiej, pow. Żagań, natrafiono na duże, pochodzące z lat okupacji, usypiska żużlowej masy, zawierającej fragmenty odzieży, obuwia i inne przedmioty. W jednym z usypisk o długości kilkudziesięciu metrów i szerokości około 30 m. natrafiono na obuwie męskie, damskie i dziecięce, którego ilość ocenia się na kilkanaście tysięcy par, a także na różnego rodzaju nakrycia głowy, rekawiczki, damskie torebki, części skórzanych kurtek i kożuchów, pasy wojskowe i wiele innych drobnych przedmiotów. W innej hałdzie znaleziono guziki od uniformów marynarki angielskiej i estońskiej, skówek do chustki pioniera rosyjskiego, mosiężny pierścienek z emblematem sierpa i młota, przedwojenny drobny bilon polski, francuski i niemiecki oraz znaczne ilości różnych ozdób metalowych, broszek i srebrnych nuzmitułów.

Znalezione przedmioty zostały spalone na hałdach przy użyciu materiałów łatwopalnych — benzyny lub nafta. Istnieje przypuszczenie, że wzięli je tu hitlerowcy z obozów jenieckich i cywilnych (kai)

POLSKIE KANARKI SPIEWAJĄ ZAGRANICĄ

Pociągami z Katowic do Warszawy, a następnie samolotem do Włoch odbyło podróż 550 kanarków dostarczonych przez hodowców śląskich — głównie górników i hutników. Do końca marca 1968 r. wysłali oni m.in. do Anglii, Belgii i Włoch 3,5 tys. ptaków. Hodowcy polscy dostarczają w tym czasie na eksport łącznie 13,5 tys. kanarków

PAPIEŻ SIĘ ŚMIEJE

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 29)

Naginać — nie łamać

Wielka radość i zadowolenie zapanowały w mieście dożów na wiadomość o nominacji ks. kardynała Roncalli'ego na patriarchę Wenecji. Już przed jego przybyciem wiadomo było, że będzie rzadził łagodnie, że jest pełen taktu, wyrozumiały, dobroduszny i czuły na biedę ludzką.

Wenecjanie mieli poprzednio dwóch stosunkowo surowych patriarchów. Nic więc dziwnego, że nawet w okresie żałoby, kler utyskiwał na zbyt bezwzględne rządy zmarłego patriarchy Agostini. On i jego poprzednik, ks. kardynał Piazza, chcieli raz wreszcie skończyć z rozwiążnością panującą w weneckim Lido. Winą za upadek obyczajów obarczali częściowo niższy kler. Księża natomiast uważali to oskarżenie za wysoce krzywdzące i czuli się szczególnie zadowoleni, gdy doszła do nich wiadomość, że w nowym patriarchacie przybywa do nich arcybiskup wyrozumiały i postępowy. „Post nubila phoebus” (po chmurach — słońce) mawiali między sobą.

Gdy ks. kardynał Piazza został powołany na stanowisko kurialne do Rzymu, księża odetchnęli z ulgą: „Nareszcie odchodzi”. Gdy kardynał dowiedział się o tym przestrzegł wenecki kler:

— Będziecie mnie jeszcze opłakiwać. Mój następca będzie nieublagany i wprowadzi żelazną dyscyplinę.

I w rzeczywistości ks. kardynał Agostini był takim.

Ks. patriarcha Roncalli nie zawiódł Wenecjan. Od samego początku trzymał się dewizy: „Naginać — nie łamać”.

Upominki

Ks. Patriarcha Roncalli przemierzył kanały Wenecji wzdłuż i wszerz. Maszerował również często wąskimi uliczkami miasta, aby być w stałym kontakcie z wiernymi. Chodził ubrany jak zwykły ksiądz, bez zewnętrznych oznak swojej wysokiej godności. Chętnie rozmawiał z ludźmi i cieszył się, gdy znajomi lub nieznanymi zupełnie ludźmi zagadywali go w czasie jego wędrówek.

Uprzywilejowanymi jego rozmówcami byli gondolierzy. Przysiadywał się do nich, kiedy w gromadzie czekali na klientów. Na mowę ludu miał ten duchowny zawsze bardzo wyczułone ucho.

Nieraz w czasie przechadzek towarzyszyli patriarche również duchowni. Kiedyś znalazł się wśród nich jeden nie ogolony. Ks. Roncalli zanotował sobie w pamięci jego adres i nazajutrz wysłał mu aparat do golenia z serdecznym pozdrowieniem na

łączonej wizytówce. Innym razem zatrzymał młodego księdza, u którego zauważył bardzo brudny kołnierzyk.

— Kochany księże, — zwrócił się do niego z szerokim uśmiechem patriarcha — mam u siebie w domu z tuzin śnieżnobiałych kołnierzyków, które są już dla mnie za ciasne. Jeżeli ksiądz pozwoli, chętnie mu je podaruję.

Urowadzenie

Wesoły epizod opisuje Corrado Pallenberg. Poza nadzwyczajną gościnnością ks. Roncalli'ego, uwypatnia on ogromny szacunek patriarchy dla ks. kardynała Wyszyńskiego.

Działo się to w Wenecji. Wielu dostojnych gości z Francji, m.in. prezydent Vincent Auriol i ks. kardynał Feltrin, przybyło już z wizytą do b. nuncjusza paryskiego i za każdym razem kazał patriarcha na ich cześć na placu św. Marka grać orkiestrze miejskiej „Marsylianę”, hymn francuskiej rewolucji.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Paweł VI odwiedził w dniu Nowego Roku dzieci w jednym ze szpitali rzymskich.

Ludzie są tacy

MOGŁO BYĆ GORZEJ. — Szwedzi wydali specjalny kalendarz przeznaczony dla nieuleczalnych sceptyków i ludzi w zdeprymowanym stanie. Każda kartka kalendarza przypomina katastrofę, która wydarzyła się tego właśnie dnia i zawiera następujące zdanie: „Jeżeli ci się nie powiodło, pamiętaj, że mogło stać się coś znacznie gorszego”.

SĄSIĘDZKA KŁÓTNIA — która wybuchła w jednym z dużych domów w Świętochłowicach, poszarpała cały dom na kilka nacięć godzin dopływu prądu. Kiedy E. Z., główny prowokator zajścia rozbił krzesłem w toku wściekłości tablicę rozdzielczą, na skutek spiecia zaczęły się palić przewody. Dopiero grojące niebezpieczeństwo pogodziło wszystkich sąsiadów i to tak dalece, że koszty naprawy instalacji postanowili pokryć wspólnie.

ZAPOBIEGLIWA ŻONA. — Przez 14 nocy z regu — pomiędzy godziną jedenastą a piętą rano, dzwonił telefon, wyrwywając ze snu pełnego inżyniera. Jakiś tajemniczy głos żył w przyjemnej nocy. Sprawa wyjaśniła się dopiero po powrocie z wczasów małżonki panu inżyniera. W chwili szczerości przyznała się, że wynajęła specjalnie jedną z biurowych koleżanek do o-wych nocnych telefonów, by w ten sposób rozłożyć nad mężem kontrolę.

PODSŁUCHANE. — Starsza pani, widząc na ulicy małego chłopca palącego papierosa, odzywała się do niego:

— Co powiedziałbyś na to twój ojciec, gdyby wiedział, że palisz papierosa?

— A co powiedziałby pan mąż, gdyby wiedział, że pani zaczepia na ulicy nieznanymi mężczyznami?

W OCZEKIWANIU. — Nie bardzo mądry kawal urządził koledkę biurowi 40-letniemu Stefanowi N. z Rudy. Wiedząc, że czeka na wiadomość od swej żony przebywającej w klinice położniczej, nadał mu fikcyjną wiadomość telefoniczną, że żona urodziła trojczki. Informacja ta tak bardzo oszołomiła świeżo upieczonego ojca, że upadł zemdlony i uderzył tak nieszczęśliwie o poręcze krzesła, że złamał obojczyk.

BEZ WYJSCIA. — Minister obrony USA McNamara rozpoczął kampanię werbowania do wojsku pod hasłem: „Wstępujcie do wojsk spadochronowych: skakać ze spadochronu jest bezpieczniejsze niż przecho-dzić przez jezdnię zatłoczoną samochodami”.

W odpowiedzi minister otrzymał list od pewnego młodego członka: „Chętnie poszedłbym za pańskim apelem, ale biuro wer-bunkowe znajduje się po drugiej stronie ulicy”.

„Żeby ten rok był naprawdę dobry i szczęśliwy — powiedział Ojciec św. w przemówieniu, jakie wygłosił 1 stycznia 1967. — Rok który otwiera przed nami Opatrzność Boska, musimy rozpocząć w dobrych i mocnych postanowieniach. Czas jest bardzo cenny i krótki, a życie — próbą poważną i trudną. Czas więc należy zużytkować w odpowiedni sposób, a życiu trzeba nadać jego właściwy sens...). Z naszej strony zalecamy pogłębienie wiary i jej szczere wyznaczenie z okazji obchodzonej w tym roku uroczystości 1900-lecia męczeństwa św. Piotra, Apostoła wiary. Takie są nasze życzenia dla Kościoła. Dla świata natomiast polecamy dwa wielkie ideały, w intencji których należy się modlić i działać. Są to: sprawiedliwość i pokój — największe problemy naszych czasów”. Takie były noworoczne życzenia Papieża.

Rok 1967 był rokiem wielu faktów i wydarzeń. Czy pamiętacie?

Styczeń

* W dniach 9-13 stycznia odbyło się pierwsze oficjalne posiedzenie Mieszanej Komisji Przygotowawczej przedstawicieli Kościoła katolickiego i anglikańskiego. Po 400 latach rozłamu dokonano pierwszego kroku na drodze prowadzącej do jedności.

* 22 stycznia Ojciec św. w specjalnym liście apostołskim przypomniał całemu katolickiemu światu, że mija 19 wieków od przypuszczalnej daty męczeńskiej śmierci świętych Apostołów Piotra i Pawła. I że z tego powodu, jako formę uczczenia tej rocznicy, ogłasza Rok Wiary, który trwać będzie od 29 czerwca 1967 do 29 czerwca 1968. W tym okresie katolicy mają pogłębiać wiarę, dokładać starań aby ją lepiej zrozumieć i bardziej bezpośrednio wiązać z życiem.

* 30 stycznia Ojciec św. przyjął w Watykanie przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Sowietów — N. Podgórnego. W toku rozmowy omawiano szeroko sprawy dotyczące pokoju i rozwoju lepszych stosunków między narodami. Ojciec św. przedstawił Podgórnemu także problemy dotyczące życia religijnego i obecności Kościoła katolickiego na terytorium Sowietów.

Luty

* W połowie lutego obradowała w Warszawie plenarna sesja Episkopatu Polski. W czasie konferencji tej omawiano problem realizacji soborowych postanowień w dziedzinie duszpasterskiej. Wzięło w niej udział 56 biskupów z całej Polski. Uczestnicy konferencji zapoznali się ze sprawozdaniami z pracy kilku komisji: posoborowej, duszasterskiej, liturgicznej...

* Przez kilka tygodni przebywał w Polsce z wizytą prałat Casaroli — podsekretarz Stano dla Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych przy Watykanie. Podczas kilkutygodniowej podróży odwiedził kolejno wszystkie diecezje polskie, przeprowadził rozmowy z przedstawicielami duchowieństwa oraz z przedstawicielami katolików świeckich. Po zakończeniu podróży, której celem było dokładne zapoznanie się z sytuacją i problemami polskiego katolicyzmu, Casaroli przedstawił wyniki swojej misji Ojcu św.

Marzec

* W dniu 28 marca ogłoszona została nowa Encyklika papieska „Populorum progressio”. Nowa encyklika wywołała na całym świecie — i nadal wywołuje — ogromne zainteresowanie, jest wydarzeniem o wielkiej randze. Świadczyć o tym mogą

Kronika katolicka

nie milknące pozytywne komentarze w prasie wielu krajów oraz liczne wypowiedzi przedstawicieli poważnych organizacji międzynarodowych.

Kwiecień

* W ostatnich dniach tego miesiąca odbyło się w Rzymie pierwsze zebranie Papieskiej Komisji dla Sprawiedliwości i Pokoju. Wytyczną dla działania tej komisji była treść Encykliki „Populorum progressio”. W przemówieniu wygłoszonym do zebranych w Rzymie członków i konsultorów komisji, Papież stwierdził, iż podstawowym zadaniem Komisji jest wzmoczenie akcji Kościoła na rzecz cierpiących niedostatek mas ludzkich. Przewodniczącym komisji został kardynał Roy.

Maj

* Na zaproszenie Episkopatu portugalskiego. Papież odbył jednodniową podróż do Portugalii, gdzie wziął udział w uroczystościach 50-lecia objawienia się Matki Boskiej w Fatimie.

* 29 maja podano do wiadomości, iż wśród 27 dostojników kościelnych podniesionych przez Ojca św. do godności kardynałskiej, znajduje się Polak — ks. arcybiskup Wojtyła z Krakowa. Papież mia-

nował także 4 administratorów apostołskich na Ziemiach Odzyskanych.

Czerwiec

* Konsystorz zwołany przez Ojca św., na którym ceremonialnie zostało podniesionych do godności kardynalskiej 27 dostojników Kościoła, zbiegł się z rozpoczęciem Roku Wiary. Dzięki nominacji nowych dostojników, Kolegium Kardynalskie powiększone zostało do 120 członków. W czasie uroczystości Konsystorza, Ojciec św. dokonał poświęcenia pomnika Jana XXIII w kaplicy bazyliki św. Piotra.

Lipiec

* 25-go Ojciec św. wraz z towarzyszącymi mu osobami wylądował na lotnisku w Konstantynopolu, gdzie powitała

cy od 11 do 18 października, miał charakter ekumeniczny. Oprócz 2.500 uczestników wzięło w nim udział 85 obserwatorów, wyznaczonych przez główne niekatolickie wspólnoty chrześcijańskie.

* 26-go, patriarcha Atenagoras „by umocnić związek, który pod wpływem bogostawienia Bożego zostaje przywrócony i z dnia na dzień umacnia się między świętym Kościołem rzymsko-katolickim, a Naszym świętym Kościołem prawosławnym” przybył do Rzymu na spotkanie z Ojcem św. Trzy dni trwała wizyta Patriarchy w Rzymie — trzecie z kolei spotkanie zwierzchników obu Kościołów.

Listopad

* Wielkim wydarzeniem w skali całego Kościoła w Polsce był zwołany we Włocławku synod diecezjalny. Był to pierwszy od 325 lat synod w diecezji włocławskiej i co chyba najważniejsze — pierwszy Synod w Polsce przeprowadzony po Soborze Watykańskim II.

* We wrześniu z niepokojem śledziliśmy wiadomości o złym stanie zdrowia Papieża, Ojciec św., jeszcze w okresie poprzedzającym rozpoczęcie obrad Synodu Biskupów, miał być poddany operacji. W związku z okresową poprawą stanu zdrowia została ona odłożona na okres późniejszy. Ojciec św. przez cały październik intensywnie pracował, nie przerywał swych zajęć, a nawet w związku z Synodem i wizytą Patriarchy Atenagorasa — zwiększył je w dwójnasób. W dniu 4 listopada odbyła się operacja Ojca św. Papież szybko powrócił do zdrowia i do swych zajęć.

Grudzień

* Papież, — przemawiając do 20-tygodniowej rzeszy wiernych, zgromadzonych na Placu św. Piotra — mówił: „Wasze życzenia, wasze potrzeby i troski są zawsze obecne w naszych myślach i decyzjach. W naszych uczuciach i solidarności moralnej jest również obecna sprawa pokoju na świecie. (...) Myślimy o Wietnamie, cierpiąc głęboko z tego powodu, że propozycje rozmów i negocjacji są odrzucane, oraz iż okrutny przebieg wojny staje się coraz bardziej tragiczny. Myślimy o bliskim Wschodzie, z którym jesteśmy tak serdecznie związani nie tylko względami religijnymi, lecz również czysto ludzkimi. Myślimy o innych miejscach, w których wybuchają ciągłe niepokoje. Jesteśmy też przekonani, iż pokój jest owocem ludzkiej siły moralnej i dobra, a nie owocem przemocy, siły zbrojnej i sprzecznych interesów. Pokój jest darem miłości silnej i odważnej, której tylko Chrystus może nam udzielić. O taki dar zwróćmy się dziś w naszych modlitwach ku Matce Przenajświętszej”.

Migawki emigracyjne

ZAMKNIĘCIE WYDAWNICTWA. — *Organ Socialistów Polskich w Stanach Zjednoczonych*, „Robotnik Polski” po 71 latach istnienia przestał się ukazywać. Pismo najpierw jako tygodnik, później jako dwutygodnik i wreszcie jako miesięcznik wychodziło w Nowym Jorku. Likwidacja „Robotnika” — to jeszcze jeden dowód więcej, w jak trudnych warunkach pojawiają się polskie pisma emigracyjne.

DZIEŁO O. KOLBEGO. — W londyńskim „Dzienniku Polskim” pojawił się list do redakcji podpisany przez Janinę Zychową z Bedfordu następującej treści:

„Po przeczytaniu w „Dzienniku” artykułu p.t. „Dzieło Ojca Kolbego” chcę donieść, że we Francji wychodzi miesięcznik „Niepokalana” redagowany przez Misjonarzy Oblatów M.N. zupełnie wzorowany pod względem formy i treści na „Rycerza Niepokalanej”.

SPADEK. — Sławny niegdyś zapasnik polski, Zbyszko Cyganiewicz, zmarł niedawno w Ameryce. Spadkobiercami są dwaj jego siostrzeńcy z Krakowa. Odziedziczył oni po zmarłym niemalą fortunę: duży hotel w Nowym Jorku, gospodarstwo rolne w stanie Missouri, obszary kempingowe nad Atlantykami, dwa domy w Krakowie i 800.000 dolarów w gotówce.

POLACY W AMERYCE. — Mimo wysokiej stopy życiowej panującej w Stanach Zjednoczonych, nowoprzybyli Polacy mają znaczne trudności w przystosowaniu się do warunków nowego kraju zamieszkania. Oto co na ten temat pisze „Dziennik Chicagowski”:

„Zdawałoby się, że pobyt w Stanach Zjednoczonych powinien tych ludzi napełnić zachwytem. Tymczasem okazuje się, że sporo nowo przybyłych po jakimś czasie wraca do Polski. Dla nich aklimatyzacja w USA jest prawie niemożliwa. Czują się obco, bez podstawionych w Polsce przyjaciół oraz samotnie, jeśli synowie lub córki pracują zostawiając ich samych w domu. Znane są wypadki tak krytyczne, że nie pozostaje nic innego, jak odesłanie ich z powrotem do Polski. Jednak o ile ten objaw jest naturalny (u starszych) o tyle dziwić musi fakt, że wracają również niektórzy młodzi, ci, dla których Ameryka powinna być fantastycznym startem życiowym. Jeden z powracających określił ten problem krótko: „W Polsce można żyć, a tu zlechnąć”.

Okazuje się, że pieniądze to jeszcze nie wszystko.

OMEGA

ka minionego roku

go rzesza chrześcijan tureckich. Na lotnisko przybył także patriarcha Atenagoras. Wizyta Ojca św. w Turcji była kontynuacją wielkich celów, jakie Papież postawił przed Kościołem.

Sierpień

* 18-go opublikowano w Watykanie dokument dotyczący reformy Kurii Rzymskiej. Dokument wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1968 i w sposób zasadniczy zmienia strukturę władzy Kościoła.

Wrzesień

* 29-go rozpoczął się Światowy Synod Biskupów, na którym zabrakło jedynie delegacji polskiej, bo prymasowi Wyszyńskiemu odmówiono paszportu. Podczas obrad Synodu omawiane były zagadnienia reformy prawa kanonicznego, sprawy doktrynalne, reforma seminarów, sprawa małżeństw mieszanych oraz sprawy reformy liturgii.

Październik

* Mniej więcej w połowie obrad pierwszego Synodu Biskupów, rozpoczęły się w Rzymie obrady Światowego Kongresu Apostołatu Świeckich. Kongres, obradują-

Dlaczego Rok Wiary?

(Dokończenie ze str. 1)

Istnieje żywa wiara, potrafi ona sama znaleźć sposoby właściwego działania. Jeżeli nasz chrześcijaństwo nie jest dość aktywny, to w pierwszym rzędzie dlatego, że wiara nasza nie jest dość czynna.

Nie tudźmy się. W świecie chrześcijańskim istnieje dziś kryzys wiary. Ojciec św. wie o tym dobrze gdy mówi, że najważniejsze dziś dwa zagadnienia to wiara i pokój. Znajdujemy się teraz w Roku Wiary. Wiemy, że liczne są w rodzinach chrześcijańskich kryzysy wiary i odeszcia. A jakże wielu chrześcijan pozostaje wiernych jedynie pewnej tradycji i w rezultacie są bezbronni wobec napotykanych trudności. Przejawia się wśród tych chrześcijan kompleks rezygnacji, który jest niebezpieczny i którego Sobór nie wykorzystał. Świadcza

SZYBKA NAUKA JĘZYKA POLSKIEGO

Jak donosi warszawski „Sztandar Młodych”, w Studium Języka Polskiego na Uniwersytecie Łódzkim naukę rozpoczęła w tym roku 200 studentów, pochodzących z 60 krajów. Studium ma zadanie umożliwić cudzoziemskim studentom wstąpienie na polskie wyższe uczelnie.

Przeważająca część studentów Studium pochodzi z krajów Afryki i Azji; coraz liczniej jednak reprezentowani są także studenci z Europy i Południowej Ameryki. Na obecnym studium jest 3 Amerykanów, 1 Angielka, 26 studentów z Niemiec Wsch., 8 z Mongolii, 14 z Węgier, 10 z Sudanu, 4 Wietnamczyków.

Studiują oni w Polsce te dziedziny nauki z których ona słynie. Największym zainteresowaniem cieszy się polska szkoła matematyczna. Inni pragną studiować budowę okrętów na Politechnice Gdańskiej, górnictwo i hutnictwo na krakowskiej AGH, reżyserię w łódzkiej Wyższej Szkole Filmowej oraz medycynę w Warszawie, Krakowie i Jodzie.

Kurs trwa 10 miesięcy. Każdy ze studentów korzysta z podręczników opracowanych przez wykładowców Studium oraz otrzymuje słowniki angielski, francuski, niemiecki i hiszpański. Połączenie tradycyjnej metody nauczania z metodą audiowizualną daje doskonałe wyniki. Studenci nie nie piszą w swoich zeszytach, a wykładowca nie postuluje się tablicą. Są to tzw. lekcje „bez kredy”. W pierwszym okresie studenci przyswajają sobie całe zdania z pominięciem wkuwania gramatyki. Ta nowa metoda daje niezwykle wyniki. Rzekomo już po tygodniu, słuchać może, operując prostymi zdaniami, porozumiewać się z polskimi kolegami. W późniejszym okresie nauczania następują oczywiście głębsze studia nad językiem. Absolwenci Studium z reguły dobrze sobie radzą na wyższych uczelniach, a po ich ukończeniu utrzymują żywy kontakt z Polską.

o tym liczne wystąpienia Papieża dotyczące Eucharystii, kapłaństwa, czy Pisma świętego.

Należy szukać przyczyn tego kryzysu. Pierwsza, to brak religijnego wykształcenia, przejawiający się u świeckich. Otóż jasne jest, że wiara musi być oświecona. W żaden sposób nie można zadawać się wiarą opierając się jedynie na uczuciu. Powstają prawdziwe problemy. Znajdują się one w dziedzinie intelektualnej, dzięki rozwojowi kulturalnemu, który zmusza do odróżnienia co jest przedmiotem wiary, co jest związane z przejawem kultury innego wieku. Bardzo istotne jest więc poszukiwanie formy wyrażenia tej wiary w języku człowieka dzisiejszego. Inny znów problem dotyczy dziedziny moralnej, gdzie powstają nowe zagadnienia wynikające z postępu biologii, psychologii, ekonomii. Dużo się robi tu w Kościele.

Stwierdza się także powszechne zainteresowanie problematyką religijną. To bardzo istotne, by świeccy chrześcijanie otrzymali dziś przygotowanie, by stali się chrześcijanami światłymi, którzy by sami umieli sobie uzasadnić dlaczego wierzą, uswiadomić sobie jasno przedmiot swojej wiary, by później móc ją usprawiedliwić i przedstawić innym.

Problem prawdziwy dnia dzisiejszego, to problem wiary. Dialog Kościoła ze światem dzisiejszym oznacza, że znany świat współczesny. Ale znaczy również, że jesteśmy zakorzeni w Kościele. Tylko o tyle, o ile silna jest nasza wiara, jesteśmy w stanie śmiało stawić czoło dzisiejszym problemom. Największym niebezpieczeństwem, jakie mogłoby nam dziś grozić, byłoby przyjęcie od Soboru jedynie troski o dostosowanie się do warunków dzisiejszych, zapominając o wierności tradycji.

Paweł VI silnie podkreślał, że Sobór ma dwa cele: w pierwszym rzędzie odnowę Kościoła od wewnątrz, a następnie jego dialog ze światem współczesnym. W tym przemienianym się świecie Słowo Boże, fakt zmartwychwstania, instytucje kościelne, to elementy nienaruszalne poza którymi jesteśmy ogarnięci chaosem.

Oznacza to, że w pierwszej mierze musimy umocnić w sobie wiarę. To na wiarze właśnie spoczywa wszystko i wiara jest tym, co jest najbardziej zagrożone (...).

Ale wiara, to nie tylko przekonanie umysłu. To również przemiana całej naszej istoty. Nie wystarczy wierzyć w Chrystusa, trzeba Nim żyć. Dlatego też warunkiem całej reszty jest, byśmy byli chrześcijanami żywymi. A jesteśmy nimi tylko wtedy kiedy bronimy i rozwijamy to życie, które jest w nas zyciem wewnętrznym, zyciem duchowym, tym, które Duch św. budzi w nas, a które wyraża się w wierze, nadziei, miłości.

Być chrześcijaninem, to uprawiać cnoty teologiczne przez modlitwę i życie wewnętrzne. Wtedy nie jest możliwym, by ludzie, którzy będą tak postępowali, nie byli takimi chrześcijanami, jakich domaga się świat współczesny, równocześnie mocni w swej wierze i otwarci na swoje czasy.

(fragmenty artykułu Ojca Jean Danielou)

O CZYM TU DUMAĆ NA PARYSKIM BRUKU

Poświęteczne refleksje

Różnokolorowymi światłami neonów, perlistym murtem szampa i halaśliwą nowoczesną muzyką sławił Paryż święto Narodzenia Pańskiego i wigilię Nowego Roku. Mimo zachmurzonego nieba i deszczowej pogody ulice błyszczały girlandami świateł i fantastyczną dekoracją. W telewizji królowała Brigitte Bardot, a wśród teatrowo rozrywkowych dominowała swoim talentem śpiewaczką mala Mireille Mathieu. Dzisiaj już wszystko minęło i przyoblecło się w szare szaty powszedniości. Kawiarniane reklamy, szlagiery gwiazd kabaretowych, zachwycające dźwięki muzyki, upojne światła uliczne — wszystko to, co wytworzało tę święteczną atmosferę minęło jak sen, pozostawiając smutek, niedosyt i pustkę w kieszeni.

W polskim kościółku na Madeleine tuż przy bocznym wejściu, stoi na podwyższeniu gustownie sbudowana szopka bellejeńska wraz ze wszystkimi niezbędnymi akcesoriami. Przed tą szopką przysiadają starzy i młodzi, przyglądają się w milczeniu przez chwilę i odchodzą. Szopka — ten symbol Boskiego Narodzenia już przez dwa tysiące lat zapala się raz do roku światłem gwiazdy bellejeńskiej, przenikającym do głębi duszy.

Nie widać tutaj tego światowego przepychu, tego propagandowego nastroju i handlowego zgiełku; w szopce też panuje cisza i spokój. Małe Dzieciątko wyciąga rączki ze swojego prymitywnego łódeczka, postać Matki Bożej pochyla się nad Nim w macierzyńskiej dobroci, a osoba św. Józefa górnie ponad gromadą pastery.

Patrzeć oczyma duszy na te dwa światy: świat zewnętrznego przepychu i świat prostego, szlachetnego umiłowania. Rozmyślam nad sobą człowieka. I czym bardziej sięgę głębiej w istotę życia, tym bardziej ta moc płynąca ze słajenki bellejeńskiej nabiera dla mnie wartości. Zewnętrzny błękit uliczny przemijał, ale radość z Boskiego Narodzenia powstała w moim sercu i w sercu moich braci emigrantów.

Julian Majcherczyk

Couëron a Tysiąclecie

W jednym z ostatnich numerów „Głosu Katolickiego” zobaczyłem w sprawozdaniu Komitetu Millenium wykaz miejscowości, w których odbywały się uroczystości milenijne. Naturalnie brak w tym wykazie Couëron, a przecież myślny również tę uroczystość obchodzili i to w 2 etapach:

1) Dnia 15 maja 1966 została odprawiona uroczysta Msza św. z udziałem ks. Wikariusza Generalnego w zastępstwie chorego Biskupa, który wygłosił okolicznościowe kazanie. Po Mszy św. odbyła się akademія, na którą złożyły się śpiewy, inscenizacje i tańce narodowe, wykonane przez seniorów, młodzież i dzieci. W uroczystości brało udział sporo Francuzów.

2) Dnia 31 lipca urządziliśmy pielgrzymkę do Lisieux (dwa autobusy — 100 osób — odległość 350 kilometrów), ażeby wraz z ks. biskupem Rubinem brać udział w uroczystości milenijnej urządzonej przez Polaków z Normandii. Wszyscy pielgrzymi z Couëron byli u spowiedzi i przyjęli Komunię św., a młodzież nasza upiększyła akademię śpiewem i tańcami o czym tak pięknie informował w swoim czasie „Głos Katolicki”.

N.N. — Couëron (Loire Atl.)
(Nazwisko znane redakcji)

Polskie Misjonarki w Macao

Przesłanie życzeń daje mi okazję do doliczenia choć krótkiego listu o tym, że dalej żyjemy, pracujemy i walczymy z trudnościami różnego rodzaju na chwałę Bożą i dla dobra powierzonych nam dusz.

Prasa, radio i telewizja dużo dawała nowin o Macao, choć napewno wiele nie prawdziwych. Burza spadła nagle i zrobiła wielką panikę w naszym tak zawsze cichym i spokojnym zakątku. W związku z tym i u nas zaszły zmiany: Gołębnik (nowicjat) opustoszał, bo młode gołąbki pojrungły gdzieś indziej — na przymusowe wknacie, do późki okres niepokoju nie minie.

Znając z doświadczenia podobne występy komunistycznych „przyjaciół” nie mamy wielkiej ufności w ich pokojowe obietnice, bo nigdy nie są spełniane. Obecnie jest nadzieja cicho i życie płynie dalej, choć nieco przegassonym trybem.

Szkoły i dzieła dobroczynne działają jak dawniej. Z tych pierwszych jedną zwłaszcza była silnie atakowana. Bóg i Niepokalane Serce Maryi czuwa!

W święto Chrystusa Króla mieliśmy tu wielką uroczystość. O godz. 16.00 Msza św. na boisku Kolegium księży Salezjanów, celebrowana przez ks. Biskupa. Brały w niej udział tysięczne rzesze działu szkolnej, zgromadzenia zakonne, kler i wierni. Cudne śpiewy w języku chińskim i portugalskim

Życia emigracji

Ks. biskup Rubin w Libanie

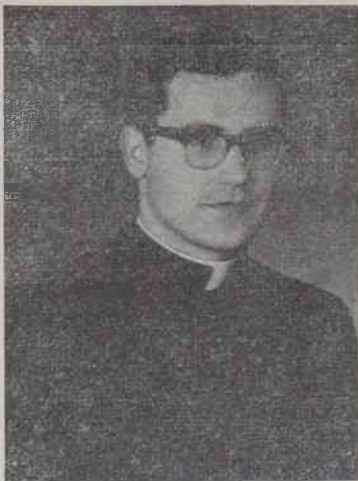
Ks. biskup Rubin przybył do Libanu w dniu 1 stycznia a wyjechał 9 stycznia wracając do Rzymu. W czasie swej wizyty nawiązał serdeczny kontakt z uchodźcami, odprawiając dwie Msze św. dla nich. Na Mszach tych było ponad 100 osób.

Ks. biskup wygłosił bardzo wzrusza-

jące kazanie, w którym wspominał czasy spędzone w Libanie, między 1942 a 1949 r. Wizyta ta była przyjęta z serdecznym wzruszeniem przez uchodźstwo.

W miejscowej prasie pojawiły się obszernie wzmianki o pobycie Biskupa i jego zdjęcia fotograficzne.

Nowowyświęcony kapłan polski



Ks. Edward Grudziński,

o którego święceniach udzielonych mu w Londynie przez ks. biskupa Wł. Rubina pisaliśmy obszernie w ostatnim numerze „Głosu Katolickiego”

NIEMCY

ŚP. KS. PRAŁAT GROSSEK

W dniu 10 lipca 1967 zmarł w Berlinie, w wieku 78 lat, śp. ks. prałat Melchior Grossek. Zmarły kapłan pochodził spod Namysłowa na Dolnym Śląsku, wyświęcony był we Wrocławiu a tuż przed wojną objął obowiązki duszpasterskie w Berlinie i przez około 40 lat był aż do emerytury proboszczem niemieckiej parafii „Święta Ro-

odbiwały się wspaniałym echem. Wzruszającym to był widok, kiedy długie kolumny dzieci zbliżyły się w skupieniu do rozdzielających Komunię św. kapłanów. Oby ten, który jest Droga, Prawdą i Życiem, zachował

dzina” w podmiejskiej dzielnicy Berlina Lichterfelde.

Mimo absorbujących go zajęć, do których doszły bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej pionierskie prace w dziedzinie wyszukiwania radiofonii w służbie Kościoła, stał się ks. Grossek samoradnie nieoficjalnym opiekunem i duszpasterzem Polonii berlińskiej. Był jej spowiednikiem, udzielał ślubów, prowadził konduktu pogrzebowe zmarłych działaczy polskich.

Na każdej uroczystości kościelnej czy narodowej odprawiał ks. Grossek nabożeństwa, wygłaszał kazania, uczestniczył w akademiach, czy imprezach patriotycznych. Nie zajmował się polityką, ale postannictwo kapłańskie pojmował zawsze jako wszechstronną opiekę duchową i społeczną nad owczarnią, która nie była mu powierzona, ale która garnęła się do jego serca polskiego z całym zaufaniem.

Czternaście lat temu — po uwieszeniu Prymasa Polski, kardynała Wyszyńskiego — odbyło się z inicjatywy ks. Grosska w jednym z największych kościołów berlińskich nabożeństwo na intencję uwieszonego Arcypasterza. Kościół nie mógł pomieścić zgromadzonych Polaków katolików, spośród których wielu już nie mówiło po polsku, ale pamiętali matczyną „Ojczyznę”, polskie pieśni religijne i w chwili gromadzących się chmur nad Kościołem polskim, łączyli się w modlitwie z całym narodem polskim.

Zaledwie dziewięć miesięcy temu uczestniczył ks. Grossek w polskich uroczystościach z okazji Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej w Berlinie. Liczne zgromadzona Polonia zgotowała wówczas zasłużonemu kapłanowi żywiołową owację.

Ze smutkiem odprowadzili Polacy w dniu 18 lipca swego kapłana-dobrodzieja na wieczny spoczynek. Pochowany został na cmentarzu parafii, w której przeżył długie lata

te młodociane dusze od czujących na niej wroga.

Polecamy naszą drogą pamięć przed Bogiem.

Siostra Maria Achilla — Macao

spełniał wzorowo swe obowiązki duszpasterskie.

W zastępstwie ks. infułata Lubowieckiego wziął udział w pogrzebie ks. dziekana J. Styp-Rekowski, były duszpasterz Polaków w Berlinie i obecnie prezes Związku Polaków w Niemczech.

SP. KS. JOZEF OMASTA S.D.B.

Po długiej, ciężkiej, po Bożemu znoszonej chorobie, opatrzony Sakramentami Chorych, zmarł w Monachium, w niedzielę 23 lipca, ks. proboszcz *Józef Omasta*.

Ks. Józef urodził się w Świdnie (Kielce), 15 marca 1907 r. Świgoenia kapłańskie otrzymał z rąk ks. kardynała Fossati w Turynie we Włoszech w 1936 r. Wojna zakłóciła go w Szczyrku, uroczym zakątku Beskid Zachodnich. By uchronić go przed aresztowaniem przez Gestapo, przełożeni wysłali go do Niemiec na wyższe, prywatne studia do Ensdorfu koło Regensburga.

Zmarły ks. prob. Józef Omasta — to kapłan według Serca Bożego. Przez 22 lat pracował z wielkim poświęceniem dla naszego, polskiego ludu na emigracji, najpierw w Hohenfels, a później w Bad Reichenhall, Feldafing, a ostatnio w Monachium. Jego wielka gorliwość kapłańska, miły zawsze uśmiech, bezpośrednie zbliżenie się do wszystkich bez różnicy, tak działawy jak i dorosłych, jedyną mu miłość i poważanie. Był on naprawdę dobrym ojcem dla wszystkich swoich parafian po różnych obozach. Zapominał o sobie, myślał o dziele, któremu służył. Jego ideałem było zebrać jak najwięcej pieniędzy na utrzymanie Salezjańskiego Seminarium Teologicznego w Krakowie. Dlatego tak usilnie pracował, oszczędzał, by tylko drugim dopomagać.

W towarzystwie zawsze pogodny, uprzejmy, dowcipny. Gdzie się znalazł, tam wnosił radość i uśmiech. Życie jego osobiste nacechowane było zjednoczeniem z Bogiem. Lubił się modlić i umiał się modlić. Jako profesor w Liceum, był bardzo lubiany, bo umiał nauczyć i techną entuzjazm w młodzieży, zapalając ją do ohotnej pracy. Mimo wykształcenia i uzdolnień nie uchylał się od żadnej pracy fizycznej. Jako profesor, w wolnych od zajęć dniach, udawał się do Szczyrku, gdzie budował kościół i dom wypoczynkowy dla chorych współbraci i

młodzieży. Widziano go tam stale przy pracy fizycznej, przy ceglach, kamieniach, które dostarczał do budowy. To samo czynił na swym skromnym gospodarstwie w Monachium, którego dochody w całości przeznaczał na Salezjańskie Seminarium Duchowne w kraju. Mąż Boży, zajęty stale chwałą Bożą i pracą dla dobra innych.

Pogrzeb odbył się 26 lipca w Monachium. Pochowany został wśród swoich współbraci Salezjanów na miejskim cmentarzu w pobliżu Salezjańskiego Domu Inspektorialnego. Liczne grono polskich i niemieckich księży z ks. infułatem Edwardem Lubowieckim, ks. prałatem Jandlem, ks. inspektorem Alojzym Leinfelder, wielkie rzesze naszych Rodaków i niemieckich katolików, odprowadziło zwłoki zmarłego ks. Józefa na miejsce wiecznego spoczynku.

AUSTRALIA

SPORNE OPINIE O STRZELECKIM

Pewien odłam społeczeństwa australijskiego nie może strawić zasłużonego dla ich kraju Polaka: Pawła Strzeleckiego. Raz po raz obrzuca się go błotem w różnych wydawnictwach, by pomniejszyć jego popularność. Od pewnego czasu występuje się tutaj z dziwnym projektem. Zaciekle szowinistów drażni np. polska nazwa najwyższej góry, którą odkrył Strzelecki i nazwał imieniem Kościuszki.

Alc odzywają się też głosy trzeźwo myślących.

Ostatnio mamy do zanotowania dosyć przychylny artykuł o Strzeleckim. Pisze o nim pani Sydney w kobiecym piśmie „The Woman's Weekly”. Autorka zaznacza m. in., że trzy miejscowości noszą nazwę „Strzelecki”. W następnym artykule pani Sydney wyjaśnia, że popełniła błąd, gdyż jak wynika z nadesłanych listów od czytelników, wiele miejscowości nosi to imię, jak również wiele ulic i rzeka w stanie Nowej Południowej Walii chętnie się tym zasłużonym imieniem.

Inny publicysta podaje, że po odkryciu Gipolandu — wdzięczni Australijczycy wnieśli pamiątkowe obeliski z podobizną Strzeleckiego i oczywiście — jego imieniem. Obeliski te znaczą trasę podróży polskiego odkrywcy na tamtejszym terenie. Do dziś dnia zachowało się siedem takich pomników. Tamtejsi Polacy (w Latrobe Valley) własnym kosztem odnowili jeden z takich obelisków. Inne również potrzebują opieki.

Należy mieć nadzieję, że znajdą się dobrodziejcy którzy nie pożąują grosza i pracy aby te pomniki w dobrej kondycji zachować dla potomności.

GWIAZDKA SZKOLNA W PARYŻU

Komisja Szkolna polskich szkół okręgu paryskiego podaje niniejszym do wiadomości

ABONAMENT

możesz opłacić :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (I). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. *Marian Walensa*, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. *Jan Szymaszek* — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. *Van der Zee*, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. *Ernest Drescher* O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe : Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII : *J. Ciomior*, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

ci Rodziców, naszych Sympatyków jak i ogółu Rodaków, że „Gwiazdka Szkolna” odbędzie się w niedzielę dnia 28 stycznia br. o godz. 15 w sali teatralnej St. Pierre w Neuilly przy Avenue du Roule nr 121. Metro Sablons.

Na program złożą się inscenizacje i występy dzieci wszystkich szkół polskich z tańcami ludowymi i koledami.

Zarząd Komisji Szkolnej

FRANCJA

KRUCJATA EUCHARYSTYCZNA W 1967 ROKU

Podziękowanie

Serdeczne „Bóg zapłać” za dary dla Związku Stowarzyszeń Krucjaty Eucharystycznej we Francji, które wpłynęły od :
Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji 500,00
Związku Bractw Żyw. Różańca we Francji 200,00
Bractwa Żyw. Różańca Ogniesi-Ostricourt 100,00
Bractwa Żyw. Różańca Bruay - Miasto 50,00
Państwa Grabas z Rouvroy 300,00
1.150,00

Pomoc ta jest niezmiernie cenna, gdyż Związek nie posiada żadnych źródeł dochodu. Nie można przecież żądać płacenia składek członkowskich od dzieci.

Bardzo będziemy wdzięczni i zobowiązani, gdy starsze organizacje w swym budżecie rocznym przewidzą stałą rubrykę pomocy Związkowi Krucjaty, bo od niego przede wszystkim mogą się spodziewać zasilenia swych szeregów członkowskich.

Zebrańia

10 kwietnia 1967 r. odbyło się Walne

SZUKAJĄC ZDROWIA
SPOŻYWAJ DOSKONAŁY

MIÓD
od polskiego pszczelarza

Cena 5-cio kilowego wiaderka wraz z przesyłką 32 F. — Zamawiać :

Mr S. PRZYBYCIEN

35 — TEILLAY

Zgromadzenie Opiekunek i Opiekunów Krucjat Okręgu Bruay. P. Stefan Witkowski (40, rue Charles Marlard, 62 — Bruay-en-Artois) został ponownie wybrany prezesem.

Ks. dyr. Marian Gutowski T.Chr., wygłosił referat na temat: „Nasz obowiązek zajęcia się polskim dzieckiem”

5 czerwca 1967 r. odbyło się w Lens Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń Krucjat Eucharystycznej we Francji, które zgromadziło 12 Księży, 32 Opiekunek i Opiekunów Krucjat, Przedstawicieli Organizacji Naczelnych oraz Związku Harcerstwa Polskiego i Sokola.

Omówiło ono problem harmonijnej współpracy, wzajemnej pomocy i zrozumienia. Przecież jeden wszystkim przyswieca cel: dobro dziecka polskiego i przyszłość organizacyjna społeczeństwa polskiego we Francji.

Ks. Dyrektor wygłosił referat pod tytułem: „Wielka rola rozwijania organizacyjnego zmysłu dzieci”.

Wybory wyłoniły następujący skład Zarządu Związku:

Przeska: p. Cecylia Szyszka, 340, rue du Dr Guerin, 59 — Ostricourt.

Sekretarka: p. Wala Winiarska, 312, Cité Bruno, 62 — Dourges.

Skarbnik: p. Józef Staszczuk, 358, Cité Bruno, 62 — Dourges.

Uchwalono zorganizować związkową uroczystość Chrystusa Króla 29. 10. 67 w Bruay-en-Artois.

Imprezy

W niedzielę, dnia 29 października 1967 r. odbyła się związkowa uroczystość Chrystusa Króla w pięknej sali kopalnianej w Bruay-en-Artois. Około 1000 dzieci, rodziców i młodzieży wzięło w niej udział. Repertuar akademii, przygotowany przez Centralę i przyswojony na zbiórkach Krucjat Okręgu Bruay, był wykonany przez wszystkie obecne dzieci.

4. 10. 67. na zebraniu Okręgu Bruay (Opiekunek i Opiekunów), ks. Dyrektor wygłosił referat „Metody wychowania”.

Komunikaty

1) „Opiekun Działwy” będzie znowu wychodził regularnie co kwartał. Powielany jest w mniejszym formacie i na lepszym papierze, by był wygodniejszy i silniejszy. Nakład wynosi 300 egzemplarzy. Woskówki są zachowane i można każdej chwili go powiększyć. Inscenizację, dodatki sceniczne i pieśni z nutami można w dowolnej ilości zamówić osobno, co oszczędzi czas na rozpisywanie ról. Zwrot kosztów wynosi 5 centymów za kartkę dwustronicową (np. „Jasielka” ma 12 stronice — 6 kartek × 0,05 = 30 centymów za egzemplarz) Oczywiście koszty przesyłki ponosi zamawiający.

2) W Centrali można nabyć metalowe odznaki dla członków Krucjaty. Kolor czerwony dla Opiekunów, kolor niebieski dla dzieci. Cena 1,50 F za sztukę.

Opiekun Działwy

WIECZOREK KSMP W LENS

Podajemy do wiadomości szan. Rodakom z Lens i okolicy, iż w sobotę dnia 24 lutego organizujemy Wieczorek w sali parafialnej obok Kościoła Millenium. Początek o godz. 20-tej.

Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Cena wynosi 6 F od osoby; 5 F dla młodzieży z Lens.

Już dzisiaj serdecznie zapraszamy byłych członków z rodzinami oraz wszystkich amatorów wesołej i prawdziwej polskiej atmosfery.

Zapisy przyjmują do 17 lutego: wiceprezesa drużna Lidia Haremba, 2, rue de Villars; sekretarka drużna Bernadeta Moś, 38, rue Coq, fosse 12 oraz prezes Jan-Klaudiusz Kasprowicz, 333, route de Lille. Można również się zapisać na probostwie.

Do miłego zobaczenia!

Zarząd

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDIA

	F
p. Papla Fr. — Bielefeld (Niemcy) ..	24,60
p. Kloseek — Amberac (Charente)	10,00

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{er})

Telefon: RICHELIEU 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI, O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculee — 29. av. du General-Leclerc
77 — LA FERTE-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

p. Rachud Franciszek — Sallaumines (P. de C.)	100,00
Ks. prof. Jurkiewicz Cezary S.A.C. — zebrane wśród Rodaków w czasie nabożeństwa w Orleans (Loiret)	72,00
p. Krużyński Jarosław — Le Vesinet (Yvelines)	60,00
Ks. Palus Karol O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Hayange (Moselle):	
Hayange	333,35
Ste-Ségolène	77,25
Bractwo Żywego Różańca z Ste-Ségolène	20,00
Moyeuve-Grande	125,15
Uckange	27,36
Montois la Montagne	28,19
R a z e m :	611,25
p. Sadlocha Władysław — Capelle-en-Pevèle (Nord)	10,00
Oharodawcom „Bóg Zapłać”.	

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré. — 75 - PARIS (1) — C.C.P. 1.268-75 Paris.

OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS (Ciąg dalszy)

Parafia polska w Bois-du-Verne i La Saule (S. et L.):	
Zbiórka podczas Nabożeństwa w Bois-du-Verne	916,00
Zbiórka podczas nabożeństwa w La Saule	556,00
Słomiani Franciszek — St. Vallier ..	100,00
Jany Wojciech — St. Vallier	50,00
S.M. — Les Gautherets	50,00
Woźniak Jadwiga z córkami	30,00
Burkiewicz Stanisław — Les Gautherets	20,00
Maciejewski Antoni — Les Gautherets	20,00
Dutkowiak Antoni — St. Vallier ..	20,00
Kowalczyk Józef — St. Vallier	10,00
Kowalczyk Anastazja — St. Vallier ..	10,00
Dutkowiak Władysław — St. Vallier ..	10,00
Kruk Michał — Les Gautherets	10,00
Kozłowski Eryk — Les Gautherets ..	10,00
Pohl Franciszek — Montceau-les-Mines	10,00
Beziemiennie z Les Gautherets	10,00
..	10,00
..	10,00
Kowalczyk Alina — St. Vallier	5,00
Koza Edmund — St. Vallier	5,00
Woźniak Jan	5,00
Adamska — Montceau-les-Mines	5,00

RAZEM: 1.872,00

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dzieła Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millenium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens:

Mr. l'Abbe K. CZAJKA — Lens
C.C.P.: 1804-99 LILLE.

VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

Bezcenna książka

Na tę książkę czekali czytelnicy w kraju od dwudziestu lat. Tę książkę powinna poznać także Polonia na całym świecie. Setkom kłamliwych publikacji w językach obcych, a niestety również i przez polskich autorów pisanych — można wreszcie przeciwstawić zbiór dokumentów. Zbiór faktów o bezprzykładowym bohaterstwie, o najdalej idących ofiarach z własnego życia — składanych dla ratowania życia bliźniego.

Nakładem wydawnictwa „Znak” ukazała się księga o pomocy świadczonej Żydom przez społeczeństwo polskie w latach wojny. Pracę tę pł. „Ten jest z odczynny mojej” przygotowali Władysław Bartoszewski — w czasie okupacji członek konspiracyjnej Rady Pomocy Żydom (znanej pod kryptonimem „Żegota”) i Zofia Lewinówna.

Obszerny wstęp Władysława Bartoszewskiego ukazuje czytelnikowi założenia i sposoby realizowania polityki niemieckiej w stosunku do Żydów na terenach okupowanych, a na tym tle — początek, rozwój i charakter pomocy udzielanej Żydom przez społeczeństwo polskie; dalej: współdziałanie polskiego i żydowskiego Ruchu Oporu; próby uzyskania interwencji i pomocy od rządów mocarstw zachodnich i od światowych organizacji żydowskich; likwidowanie przez polskie Kierownictwo Walki Podziemnej szantażystów, którzy wyłudzały pieniądze od ukrywających się Żydów i od Polaków, udzielających im pomocy, czy też wydawali ich w ręce Gestapo; wydawane przez polskie podziemne publikacje poświęcone twórczości Żydów, ich walce i zagładzie. Publikacje te drogami konspiracyjnymi dotarły na Zachód w czasie wojny i dały świadectwo prawdziwe o wyniszczeniu ludności żydowskiej.

Dalej następuje blisko 200 relacji. Pochodzą one od Żydów, którzy dzięki uzyskanej pomocy uniknęli eksterminacji, jak również od Polaków, którzy tej pomocy udzielali. Książka przytacza teksty radiogramów wysyłanych przez organizację żydowską do Londynu, teksty dokumentów niemieckich, apele, oświadczenia i rezolucje Kierownictwa Polskiego Podziemia, Rządu R.P. oraz Rady Narodowej w Londynie, a na koniec — indeks osób i indeks autorów relacji.

Książka „Ten jest z odczynny mojej” stanowi pierwsze w piśmiennictwie świato-

wym dokumentalne i dzięki temu bezcenne opracowanie tematu, wokół którego niekiedy z niewiedzy, a niekiedy świadomie nagromadzono tyle kłamstw.

Nie można w kilku zdaniach streścić 600 stron tego tragicznego dzieła, którego każda kartka mówi o wartościach najwyższych, ukazuje przykłady wzniosłego heroizmu i przykłady upodlenia. Trzeba jednak przypomnieć kilka prawd. Oto one:

Polska była jedynym okupowanym przez Niemcy krajem, w którym za jakąkolwiek pomoc Żydom groziła ustawowo kara śmierci.

I w tej właśnie sytuacji Polska była jedynym okupowanym przez Niemców krajem, w którym niezależnie od pomocy indywidualnej działała poważna tajna organizacja, powołana wyłącznie do ratowania Żydów.

Pomocy Żydom udzielali w Polsce wszystkie środowiska i wszystkie warstwy społeczne. Za pomoc Żydom, czasem tylko za podanie chleba czy kubka wody, płacili życiem zarówno chłopcy — jak intelektualści, lewicowcy — jak katolicy. Na ratunek spieszyli Żydom mężczyźni i kobiety i jednakowo gineli z rąk Niem-

CIEKAWOSTKI

Jak walczyć z bezsennością ?

Trzy czwarte ludzkości uskurza się na bezsenność. Francuski miesięcznik „Le Monde et la Vie” przytacza następującą wypowiedź Groucho Marxa:

„Pewien wybitny specjalista uważa, że prestatę myśleć nie jest najlepszą metodą na spowodowanie snu. Najskuteczniejszym sposobem jest wyobrazić sobie, że już pora wstać z łóżka”.



Escalacja mądrości

Powodzenie programu telewizyjnego — twierdzą amerykańscy znawcy przedmiotu — możliwe jest dzięki trzem prostym warunkom: kobiety na ekranie powinny być mądrzejsze od mężczyzn, dzieci mądrzejsze od kobiet, a zwierzęta mądrzejsze od dzieci.

ców, jeżeli ich działalność wyszła na jaw.

Istniały w społeczeństwie polskim, tak jak istniały w społeczeństwie żydowskim — jednostki, które zdradzały wobec Niemców swoich współobywateli, współbraci. To były jednak tylko haniebne wyjątki, to były szumowiny perfidnej i zło-wrogiej polityki hitlerowców. Przeciwważało się im całe społeczeństwo polskie. Wyroki Sądów Specjalnych Polskiego Podziemia skazywały zdrajców na śmierć i pozabawiały ich praw obywatelskich oraz honorowych, a wyroki te wykonywano.

Polacy każdego dnia składali hekatombę ofiar, a na całkowitą zagładę fizyczną skazani byli przez hitlerowców w następnej kolejności po Żydach.

Ani rządy mocarstw zachodnich, ani światowe organizacje żydowskie nie odpowiadały na rozzdzierające wezwanie krajowych organizacji żydowskich i polskich o pomoc, o ratunek dla ginących milionów. Radiogramy wysyłane z Polski do Londynu domagały się broni dla Żydów, potraktowania jeńców niemieckich w krajach alianckich jak zakładników, zmuszenia Niemców do wypuszczenia za granicę przynajmniej 10.000 dzieci żydowskich! Błaganie skazanych na zagładę nie wywoływały na Zachodzie żadnego echa. Przyjmowano je tam jako propagandę!

Tylko Polacy, sami osaczeni tysiącami łapanek, aresztowań, śledztw i wyroków, tylko Polacy, również skazani na zagładę, z narażeniem życia własnego i swoich rodzin udzielali pomocy swoim żydowskim współobywatelom, współtwórcom dziejów Polski.

Trzeba pamiętać — stwierdził Adolf Rudnicki, który wiele swoich wstrząsających dzieł poświęcił zagładzie Żydów polskich — iż jedna menda, jak zawsze w podobnych czasach, mogła więcej napisać aniżeli sto tysięcy naorawić. To wszystko nie stanowi usprawiedliwienia. Ale usprawiedliwia nas i legitymuje fakt, iż z wyjątkiem faszystów i ONR, całe polskie społeczeństwo podziemie polityczne pomagało Żydom, zwłaszcza po r. 1942, choć kara śmierci groziła za wszystko”.

Na Wzgórzu Pamięci w Jerozolimie złożono proch ofiar z hitlerowskich obozów zagłady. Do krypt w dziedzińcu nazwaną Aleją Sprawiedliwych między Narodami Świata. Tworzą ją drzewka zasadzone dla upamiętnienia tych ludzi, którzy udzielali pomocy Żydom w czasie wojny. Obok nazwiska każdego „sprawiedliwego” widnieje nazwa kraju, z którego pochodził — nierzadziej nazwa Polski.

W ubiegłym roku w Warszawie, w Ambasadzie Izraela, odbyło się uroczyste dokonanie szczerdnie zasłużonych uczestników akcji pomocy Żydom w okresie drugiego wojny światowej. Na medalu przyznawanym przez Izraelski Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów „Jad Waszem” widnieje cytat z Talmudu: „Kto ratuje jedno życie ludzkie — ratuje cały świat”.

Natalia Bukowiecka